11. 11. 1990 Nr 38 Cena: 700 zł

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI"

Wiceprezydent oddaje ciosy

Ostatnio na łamach „Widnokręgów" zadano Zarządowi Miasta parę pytań i postawiono kilka zarzutów. Pozwolę sobie odpowiedzieć na nie gwoli informacji Szanownych Czytelników.

Pan Dzięcielski sugeruje na pierwszej stronie „WW" nr 37, że „ktoś" podjął już postanowienie o zmianie nazwy ulicy 12 Marca na Piłsudskiego. Chciałbym więc p. Dzięcielskiego poinformować, że w tym mieście nie „ktoś", a Rada Miasta podejmuje takie decyzje, a o ile mi wiadomo sprawa nie była przez nią dyskutowana i fakt podjęcia tematu przez gazetę nie przesądza decyzji SAMORZĄDNEJ Rady.

Budkę z biletami MPK ustawiono na rynku ze względu na fakt pobierania zbyt wysokiej marży przez innych sprzedawców, marży pokrywanej z dotacji budżetu, a więc przez mieszkańców. Budka jest szpetna, ale lepszej nie ma i nikt nie zainwestuje w takową dopóki nie wyjaśni się sytuacja w centrali MPK w Gdyni i zasady finansowania komunikacji wejherowskiej. Przy okazji zlikwidowaliśmy linię targowiskową „T", której kursami, mimo zniżkowej opłaty, zainteresowanie było znikome. Nie wyklucza to reaktywowania jej wiosną. a tymczasem zwiększenia częstotliwości kursowania linii nr 5.

„Czytelnik" (nazwisko znane redakcji) pyta co władze miasta sądzą o postępowaniu dyrekcji EJŻ. Mogę oświadczyć jedynie, że sądzimy dokładnie to samo co większość mieszkańców miasta. Mamy nadzieję, że stosowne decyzje, także personalne, podejmie likwidator — jak już wreszcie zostanie on przez rząd powołany. Zaś tylko na tegoroczne prace przy żłobku i przedszkolu potrzeba ponad 400 mln. złotych i pełnomocnik elektrowni ds. inwestycji towarzyszących informuje, że pieniędzy nie ma. Na szczęście innego zdania są w Warszawie...

Wreszcie, także w nr. 37, autor podpisujący się A.I.B. stawia problem słabości władzy w kontekście samowoli budowlanej przy ulicy Klasztornej 5. Z przykrością muszę stwierdzić, że tekst zawiera pewne nieścisłości, o których osobno poinformuję Redakcję, jednak nie chciałbym nimi zanudzać Czytelników.

Przechodząc do meritum sprawy mogę Czytelników zapewnić, że nie cofniemy się nawet przed użyciem siły dla wyegzekwowania decyzji o rozbiórce spornego budynku, a to oznacza dla inwestora poważne konsekwencje. Chcielibyśmy jednak wykorzystać wszelkie szanse kompromisu, który wbrew temu co sądzi autor wydaje się najkorzystniejszy dla wszystkich. Konieczne jest tylko trochę dobrej woli ze strony inwestorów — państwa G. (pani D. wyszła za mąż). Wybór należy do nich.

Andrzej REMISZEWSKI

Wałęsa 100% nie Mazowiecki 90% tak

Po mianowaniu Jarosława Kaczyńskiego redaktorem naczelnym tygodnika „Solidarność", odbyło się spotkanie Wałęsy z działaczami „S" w siedzibie Zarządu Regionu Gd.

Kiedy T. Mazowiecki został premierem, obowiązki redaktora naczelnego ku zadowoleniu całej redakcji pełnił Michał Boni. Mianowanie J.K. wywołało protest redakcji. Wałęsa uzasadnił swoją decyzję prawem do wstawienia na to stanowisko „swojego człowieka", skoro premier okazał się wobec niego nielojalny. Wałęsa nie powiedział, na czym ta lojalność polegała, ale większości zebranych takie wyjaśnienie Wałęsy wystarczyło. Zabrałem głos. Powołałem się na zasadę stosowaną przez trenerów sportowych mówiącą, że nie zmienia się składu zwycięskich drużyn. Przez salę przeszedł pomruk niezadowolenia.

c. d. na str. 4

Wojciech Wiła

Jestem za Lechem Wałęsą

Wysunięcie kandydatury premiera T. Mazowieckiego na prezydenta RP istotnie — jak słusznie zauważa Redakcja WW w nr. 35 — niebywale skomplikowało nam problem prezydencki. Po tym, jak do zmagań o ten urząd państwowy stanął Lech Wałęsa, wysunięcie kontrkandydata — było nie było z tego samego ruchu — dokonało, może i mimowalnie, rozdarcia ostatecznego więzi społecznej i mniej lub bardziej trwałych form życia zbiorowego, stworzonych przez „gdański sierpień". Gestu premiera nie przeceniałbym jednak, gdyż dość naturalnym i powszechnym w historii bywa, że w którymś momencie ten zawsze, jak dotąd, „drugi" zamierza odsunąć „pierwszego". Jest to jakby prawo rozwoju. Z informacji przekazanej 22. 10. br. na plenum ZR NSZZ „S" w Gdańsku wynika, że znacznie większym poparciem Komitetów Obywatelskich w regionie cieszy się Lech Wałęsa, bo ok. 80%, a więc mniej więcej w takim samym stopniu jak Krajowej Komisji. Mam nadzieję, że WKO nie odbiega od tej normy gdańskiej.

Rywalizacja Wałęsa — Mazowiecki jest więc faktem, który przychodzi nam teraz poddać wartościującej ocenie. Jest to okazja do wyboru nie tylko osobowości, ale przede wszystkim filozofii działania i programu przemian. Fakt rywalizacji w obrębie tego samego ruchu jednak obok pozytywu zawiera w sobie duże zagrożenie. W ka-

c. d. na str. 2

1990-38/Wi/1139

WIADOMOŚCI

●

WEJHEROWSKIE KOŁO SYBIRAKÓW

We wtorek 6 listopada od godz. 16 do 17 w lokalu Biura Poselskiego A. Furtaka, przy ul. 3 Maja 4 miał miejsce dyżur Wejherowskiego Koła Związku Sybiraków. Kolejny dyżur odbędzie się 4 grudnia o tej samej porze. Wejherowskie Koło działa od marca br. i liczy obecnie 32 członków.

●

KOMUNIKAT WYDZIAŁU KOMUNIKACJI UM

Na okres zimowy zostaje wstrzymany specjalny kurs autobusów linii łączącej Os. Kaszubskie z ul. Tartaczną „T". Linia została zamknięta z powodu braku frekwencji. Jak informowaliśmy wcześniej, miała ona ułatwić dojazd do nowego targowiska przy ul. Budowlanych.

●

SEJMIK EKOLOGICZNY

14 listopada br. w godz. od 13.30 do 16.00 w Liceum Ogólnokształcącym w Wejherowie odbędzie się Sejmik Ekologiczny „Młodych Działaczy LOP" pod hasłem: „Chronimy Środowisko Ziemi Wejherowskiej".

●

11 LISTOPAD

Z inicjatywy KIK-u w sobotę o godz. 11.00 w sali Liceum Medycznego odbędzie się uroczysta akademia z okazji 72-rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. W programie m.in.:

— odczyt dr. Wł. M. Świeczkowskiego

— wiązanka słowno-muzyczna — młodzież LO

— polskie tańce ludowe — młodzież ZSZ

— koncert muzyczny — młodzież Szkoły Muzycznej.

Na uroczystość zapraszamy wszystkich mieszkańców Wejherowa.

jestem za Lechem...

c. d. ze str. 1

tegoriach pewnej naiwności politycznej, wobec istnienia ciągle dość silnego rzeczywistego przeciwnika, ująłbym całą rzecz, chyba że rubież sporu rzeczywiście przesunęła się bardziej w prawo. Jednym z zagrożeń jest to, że wybór musi dotykać natury człowieka, nie tylko polityki, a ocena rywali musi być oceną porównawczą, gdyż cele nadal są, jak mniemam, tożsame, przynajmniej te główne.

17 października na spotkaniu z intelektualistami w Krakowie L. Wałęsa odniósł się do wcześniejszej, sprzed 3 dni, wypowiedzi premiera w tymże Krakowie. Chodzi o treść rozmów, jakie w dziesiątą rocznicę Sierpnia w siedzibie biskupa gdańskiego odbyli premier i przewodniczący Solidarności. Wówczas, u biskupa, L. Wałęsa proponował by premier wraz z nim jeszcze raz wspólnie „pociągnął Polski wóz", aby nie rozrywać polskiego społeczeństwa. Wałęsa mówił: „Niech pan pozostanie premierem dla dokończenia rozpoczętych reform, a ja spróbuję stanąć na czele państwa, aby temu procesowi nadać większe tempo i rozmach". Premier propozycję odrzucił. Czym się kierował ten, który swą obecnością u boku Lecha znaczył ostatnie lata walki z niereformowalnym systemem, nie wiem.

Jestem za Wałęsą, gdyż uważam. że będzie on lepszym prezydentem na lata 90-te niż T. Mazowiecki. Ten czas wymaga bowiem prezydentury dynamicznej, odważnej, ale i rozważnej. To czas pragmatyka, decyzji nawet ryzykownych, nigdy nie jednak kunktatorstwa i asekuranctwa. Trzeba nam toteż prezydenta niezawodnego.

Ludzką rzeczą jest mylić się i popełniać błędy. Niezawodność działania człowieka to przede wszystkim terminowość działań i zgodność z oczekiwaniami. Pod tym względem przewaga Lecha nad premierem dla mnie jest dość oczywista. Sytuacje awaryjne (zagrożenia), nieoczekiwane problemy, wywołują w człowieku dwa rodzaje reakcji. Pierwszą jest reakcja przystosowawczo-obronna. Drugą natomiast trzeźwa ocena i błyskawiczna decyzja. Oceniając obu rywali za typową dla Mazowieckiego przyjmuję raczej I typ reakcji, dla Wałęsy zaś wyraźnie typ II. Wałęsa lepiej niż Mazowiecki utrzymuje podzielność uwagi na obserwowaniu aktualnej sytuacji oraz budowaniu prognoz i planu działania na przyszłość. To właśnie dzięki tej cesze Lech dostrzegł zagrożenia kryjące się za spowolnieniem procesu przemian. Błędy w kontekście niezawodności dotyczą czterech aspektów działań: nie wykonania części zadań, niewłaściwe wykonanie zadań, niewłaściwa kolejność oraz wykonanie niepotrzebnych zadań. Jeśli i pod tym kątem oceniać naszych kandydatów, to dość łatwo myślę zauważyć można, że tezy programu Wałęsy. przyspieszenie, pluralizacja życia politycznego, wątpliwości co do pierwszeństwa i zakresu prac ustawodawczych, to program sanacji w stosunku do obecnej linii rządu i OKP. Na to wszystko należy nałożyć błędy natury systemowej, a więc niewłaściwe struktury systemu oraz niewłaściwe ciągle jeszcze zorganizowanie. Moim zdaniem problemy te niezbyt ostro widzi premier i lepiej z tym radzi sobie Wałęsa.

Wałęsa, moim zdaniem, widzi w monopolu coś bardziej gorszącego niż premier. Wałęsa też lepiej dostrzega zaczyn błędu, gdy ludzie premiera mówią o filozofii „grubej kreski". Bo właśnie „grubość" — pod którą skrywa się część co najmniej stanu wojennego, nieudolność ekipy Rakowskiego, chaos reform przeszłości i co najważniejsze — socjalistyczna mentalność itd., to istota błędnego podejścia. Kreska winna być cienka, jest wtedy bardziej wyraźna politycznie.

Spór Wałęsa — Mazowiecki to także problemy bardziej zasadnicze. To pewien wyraźnie zarysowany podział kulturowy i cywilizacyjny. To jakby dalszy ciąg tego sporu, jaki toczył się w latach 50 i 60, którego uczestnikiem był premier i dziś stara się mechanicznie przenieść go na lata 90. To spór wokół tzw. katolicyzmu ludowego i intelektualnego. Dziś spór ten jest anachronizmem, tak jak przenoszenie roli inteligencji z XIX wieku na czasy obecne. Za anachronizm uważam też tzw. lewicowość katolicką i nie przepadam za tym, co zwykło nazywać się syndromem galicyjskim, gdyż już dziś jest to jedynie kategoria historyczna i należy złożyć ją ad akta. Tutaj osąd Wałęsy i jego wyczucie istoty problemu bardzo wysoko cenię. Wałęsa zdaje sobie dobrze sprawę, że religia nie rozstrzyga merytorycznych problemów politycznych. Wie jednak, że implikuje ona pewne zasady moralne ważne i nieodzowne w polityce.

Niestety, gdy w walce politycznej brak merytorycznych argumentów, wówczas sięga się do ataku na formę. Stąd semnatyka, salonowość, sposób zachowania itd., często w niewybrednej formie, stają się zastępczym frontem, na który łatwo nabrać niezorientowanych. Znowu też słychać, że grzechem jest ubieganie się o władzę, jak dawniej. Znowu jakiś naukowy rzekomo światopogląd ma dominować. Znowu odżywają upiory z gatunku: populizmu, demagogii, nietolerancji, prostactwa, nacjonalizmu itd., którym straszy się naród. Czy trzeba tłumaczyć, że podstawową zasadą pracy politycznej jest, iż inaczej mówi się do kilku osób, a inaczej, gdy słuchają tysiące? Polsce trzeba dzisiaj niezawodnego, charyzmatycznego, zdecydowanego i pragmatycznego prezydenta. Prezydenta, który umie dobrze działać w warunkach deficytu czasu i informacji, który kulturalną i cywilizacyjną rolę Polski w Europie widzi we właściwych proporcjach do naszej biedy. Bo znowu słychać, jak przed laty, że opozycja nie ma programu, że rząd wie najlepiej, a jak jest to widać przecież.

Na koniec trzeba by spojrzeć na polemikę w kampanii prezydenckiej. Na-

CIEKAWOSTKI

OTWARCIE WYSTAWY W MUZEUM

W dniu 8 listopada br. o godz. 14.00 w budynku muzeum, przy ul. Sobieskiego 239 nastąpiło otwarcie wystawy „Twórczość Ludowa Wejherowa i okolic".

RADNI CZEKAJĄ

W najbliższy wtorek, tj. 13 listopada w godz. od 15.30 do 16.30 w Ratuszu będą oczekiwać na Państwa radni: Jerzy Bałka, Henryk Domarus i Tadeusz Szymelfenig.

JESZCZE W SPRAWIE UL. PIŁSUDSKIEGO

Istnieje propozycja, aby pozostawić bez zmian nazwy ul. Kopernika i 12 Marca, natomiast przemianować plac przed Dworcem Głównym w Wejherowie z 10 Lutego na Piłsudskiego, tym bardziej, że nazwę 10 Lutego nosi ulica wychodząca z placu przed dworcem (była Zielonki).

turalnie logicznym narzędziem polemiki jest negacja. Baczyć chyba wypada czy nie jest to metoda nadużywana. Nie jest dobrze, gdy zamiast dyskutować problemy dyskutuje się o cechach i intencjach osób. Ludzie premiera zbyt często posługują się imputowaniem drugiej stronie poglądów, które nie są ich. Często w sposób dość tendencyjny wybierają i zniekształcają poglądy swych polemistów. Zaniedbują też nazbyt często dowodzenia słuszności swych racji i nadmiernie afirmują własne osiągnięcia. Uważam to za dość wyraźne i przykre zarazem pogwałcenie dobrych obyczajów. Tym było dla mnie także stwierdzenie premiera, że staje on do rywalizacji w imię obrony demokracji, tolerancji i walki z anarchizacją życia społecznego w kraju. Taką metodę uważam za naganną. Za błąd, i to znaczny, uważam owo „piekło polskie", które Mazowiecki wykoncypował, bezzasadnie zresztą Na tym tle prosty, klarowny program Wałęsy: przyspieszenia, pluralizacji, chrystianizacji życia społeczno-politycznego kraju brzmi delikatnie, godnie i odpowiedzialnie. Nie ma tutaj negacji w stosunku do programu rządowego, a jedynie próba jego uzupełnienia, nadania bardziej ofensywnego charakteru i rozmachu, a przecież mogło by być inaczej.

Jestem za Wałęsą z tych więc powodów i dlatego, że jego wizja Polski krojona jest na czas dzisiejszy, że naszą europejskość widzi on nie spłyconą, a naród traktuje podmiotowo. Jako prezydent, po latach przejmujący urząd z woli Polaków w ciągłości z II Rzeczypospolitą, gwarantuje on lepiej niż jego wielki konkurent, iż państwo nasze przejdzie niezawodnie przez okres przejściowy od komunizmu, bez zatrzymań, do systemu sprawnego gospodarczo, demokratycznego, w którym stanowione będą prawa zgodne z prawem naturalnym i niesprzeczne z chrześcijańskimi zasadami.

Wojciech WIŁA

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH I BIUROWYCH

CEDRON

DANUTA ZARZECZNA-KUR
84-200 WEJHEROWO
ul. 12 Marca 180
tlx 54140 tel. 72-44-28

czynne: codziennie 9.00—17.00
soboty 9.00—13.00

OFERUJE:

— usługi paszportowe (2—3 tyg.)
— wizowanie (wszystkie kraje)
— przewozy:
Brema, Hamburg, Lubeka, Hanover

KOMFORTOWO i TANIO

— ubezpieczenia zagraniczne: TUiR, „WARTA"
— wycieczki krajowe (grupowe)
— WCZASY
— przyjęcia, wesela, konferencje

UWAGA: Prosimy wszystkich, którzy złożyli wnioski paszportowe przed 15. 10. 90. o odbiór paszportów.

Zarząd Miasta Wejherowa
informuje o terminach wyłożenia spisów wyborców w wyborach na

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Spisy zostaną wyłożone w Ratuszu Miejskim w pokoju nr 1 w dniach:

10. 11.	sobota	10.00—15.00
11. 11.	niedziela	10.00—15.00
12. 11.	poniedziałek	10.00—17.00
13. 11.	wtorek	10.00—17.00
14. 11.	środa	10.00—17.00

Spisy można również sprawdzać telefonicznie pod nr. 26-07.

PTTK – CLIFF TOUR

E/Wejherowo

tel. 724148 724539
ul. 12 Marca 228

oferuje:

— wizowanie paszportów do wszystkich krajów świata (RFN-14 dni, wizy handlowe, służbowe, PO)
— przewozy
Hamburg—Bremen piątki 240.000 w obie strony
Dortmund — Essen — Kolonia czwartki, piątki 390.000 w obie strony
— ubezpieczenia zagraniczne osobowe i samochodowe
— rajdy, zloty, wycieczki grupowe krajowe i zagraniczne
— festyny rekreacyjno-turystyczne dla zakładów pracy
— oprowadzanie wycieczek po Wejherowie i Trójmieście.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

„AGORA" S. A.

84-200 Wejherowo, ul. Pucka 10 a
tel. 27-23, 45-13

poleca usługi w zakresie:
— wywozu nieczystości płynnych i stałych
— oczyszczania ulic
— przewozów transportowych (materiały budowlane, wapno, przeprowadzki)
— holowania uszkodzonych pojazdów
— **pełen zakres usług pogrzebowych**

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ, TERMINOWOŚĆ, NAJNIŻSZE CENY

Zamiast listów od Prezydenta

Inwestycje żarnowieckie (2)

Tajemnicą poliszynela jest natomiast fakt marnowania środków finansowych na skutek wydłużonych cyklów inwestycyjnych (zwłaszcza w okresie inflacji) układów. marnotrawstwa materiałów, rozrzutności itp. Dlatego, jak też ze względu na wymienione na wstępie powody, nie wykonano tak dla miasta ważnych inwestycji jak uzbrojenie terenów w główne kolektory sanitarne i deszczowe z przepompownią ścieków itp., obiektami warunkującymi docelowe skanalizowanie i wykonanie nawierzchni drogowych i chodników całych dzielnic Wejherowa, przebudowy i budowy nowych wodociągowych sieci magistralnych i osiedlowych łącznie z drugim etapem robót ujęcia wody Cedron radykalnie poprawiających zaopatrzenie mieszkańców w wodę i umożliwiających rozwój budownictwa nie tylko dla mieszkańców EJ „Ż". Zrealizowanie ww. inwestycji pozwoliłoby na rozwiązanie problemów kanalizacji i komunikacji szczególnie zapomnianych dzielnic miasta jak Śmiechowo Północ, Śmiechowo Południe (rejon ul. Sikorskiego), rejon ul. Marynarki Wojennej, ul. Ofiar Piaśnicy, Kolejowej, Granicznej, Lelewela wraz z całym pasmem zabudowy jednorodzinnej biegnącej od Śmiechowa, aż do dzielnicy przemysłowej włącznie, a ostatnio nowej dzielnicy przy ul. Sucharskiego.

Niestety to wszystko pozostawiono „do załatwienia" nowym władzom miasta w jakże innej sytuacji finansowo-prawnej. Nakłady, jakie wchodzą tu w grę sięgają już dzisiaj setek miliardów złotych. Kto dzisiaj wyłoży dla miasta te pieniądze? Ile czasu upłynie zanim zakres robót ,o których mowa wyżej zostanie zrealizowany? Na te pytania musi się znaleźć odpowiedź z tym, że nie łudźmy się dobrymi intencjami EJ „Ż".

Andrzej KLEINA

Wałęsa 100% nie

c. d. ze str. 1

Na czym polegała nielojalność Mazowieckiego, dowiedziałem się nieco później z Gazety Gdańskiej. GG przypomniała, jak to w czasie jednego ze strajków w 1988 r. (bodajże majowego) Wałęsa nie chciał osobiście uczestniczyć w rozmowach z dyrekcją. Życzył sobie natomiast, żeby głównym przedstawicielem strajkujących w rozmowach był Mazowiecki. Mazowiecki przystał na to, ale gdy okazało się, że Wałęsa daje mu szczegółowe wytyczne, zdenerwował się (rzadki to wypadek) i „kazał" Wałęsie iść na rozmowy samemu. Podobna sytuacja wystąpiła przed mianowaniem pierwszego po wojnie niekomunistycznego premiera. Wałęsa mógł objąć to stanowisko. Wiązało się to jednak z dużym ryzykiem politycznym. Przejścia od komunizmu do kapitalizmu i demokracji nikt przedtem nie przerabiał. Nie mam na to dowodu, że owo ryzyko było powodem zaproponowania stanowiska premiera komu innemu. Uczciwość jednak nakazywała szanowanie „praw autorskich" nowopowołanego premiera przy tworzeniu nowego rządu, a nie próby rządzenia przy pomocy marionetki. Mazowiecki mięczakiem nie jest. Jarosław Kaczyński przysłany przez Wałęsę musiał pocałować klamkę Urzędu Rady Ministrów. Rząd utworzył ten, który za niego ponosi odpowiedzialność.

Sprawa związana z tygodnikiem „Solidarność" źle świadczy o Wałęsie podwójnie. Po pierwsze, że chciał Mazowieckiego ukarać za jego prawidłową postawę i po drugie, że chciał załatwić swoje osobiste porachunki kosztem społeczeństwa.

Historię z tygodnikiem „S" podaję jako wiarygodny przykład, bo poparty własnym doświadczeniem. Niestety podobnych przykładów mógłbym podać więcej. Z drugiej strony wiadome są również olbrzymie zasługi Wałęsy. Wybory prezydenckie jednak nie mają na celu wybranie osoby najbardziej zasłużonej, lecz najbardziej nadającej się na urząd prezydenta.

Uważam, wbrew Kisielowi, że im bardziej odpowiedzialne stanowisko, tym bardziej pożądana jest uczciwość, prostolinijność i wiarygodność. Jeżeli nasz naród uważa się za chrześcijański, to te właśnie cechy powinny odgrywać rolę przy wyborze prezydenta, z Mazowieckiego korzyścią.

Oczywiście wyżej wymienione cnoty nie są jedyne, jakich się wymaga od prezydenta. Gdy się mówi o kandydaturze Mazowieckiego zwykle na szalę kładzie się osiągnięcia i błędy jego rządu stawiając niesłusznie znak równości pomiędzy nimi a jakością zmian dokonujących się w naszym państwie. W żadnym przypadku nie można pominąć współodpowiedzialności parlamentu, zwłaszcza przy tak dużej liczbie przyjętych ustaw. Parlament ponosi też współodpowiedzialność za zmiany lub brak zmian w składzie rządu. Bilans dotychczasowych działań rządu Mazowieckiego i „35-o procentowego" parlamentu oceniam zdecydowanie pozytywnie. Czy jednak tempo korzystnych zmian jest na miarę naszej historycznej szansy? Konkurenci Mazowieckiego, a zwłaszcza Wałęsa, podkreślają, że tempo jest zbyt wolne. Wg Wałęsy Balcerowicz i jego trochę zmieniony program mają zostać. Co więc ma spowodować przyspieszenie?

Przy tzw. przewietrzaniu Warszawy Wałęsa napotka na podobne przeszkody jak Mazowiecki w postaci 35% Sejmu i trudności w znalezieniu odpowiednich kandydatów na odpowiedzialne stanowiska. Jest wysoce prawdopodobne, że Wałęsa wykona przewietrzenie pozorne, tj. dużo ludzi pozmienia, ale wcale nie będą oni lepsi od poprzednich. Już teraz widać, że Wałęsa nie ma kandydata na ministra spraw zagranicznych dorównującego Skubiszewskiemu, skoro w kampanii wyborczej zostawił sprawy zagraniczne Bogdanowi Lisowi.

Jak na razie Wałęsie nie udało się przewietrzyć Gdańska. W pojedynku na argumenty, który odbył się w gdańskiej tv 2. 11. 90 trójka popierająca Mazowieckiego — Krzyżanowska, Tajlor i Hall zrobiła lepsze wrażenie od „wałęsowców" Lewandowskiego, Merkela i Lecha Kaczyńskiego. Tym ostatnim zabrakło pod koniec argumentów i musieli oddać inicjatywę przeciwnikom.

Jeżeli w kampanii wyborczej ocenia się kandydata na prezydenta Mazowieckiego na podstawie osiągnięć jego rządu, to należałoby się też przyjrzeć osiągnięciom organizacji kierowanych przez pozostałych kandydatów. O sytuacji panującej w NSZZ „S" pisałem w nrze 32 „WW". Do przedstawionego tam obrazu panny „S" dodam, że z reguły przewodniczący komisji zakładowych nie znają swoich uprawnień wynikających z ustawy o związkach zawodowych. Nic dziwnego, że nomenklatura byłej PZPR trzyma się mocno. Wałęsa wyraźnie nie docenia znaczenia jaki ma związek zawodowy, który przestawił z głowy na nogi pół Europy. Prezydentów było i będzie wielu. Historia niektórych tylko zauważy. Natomiast „Solidarność" ma w podręcznikach historii miejsce zaklepane. Do historii niech „S" jeszcze nie odchodzi, bo jej misja jeszcze nie została doprowadzona do końca.

c. d. na str. 6

GŁOS SKAUTA

HARCERSKIE BIOGRAFIE

Józef Grzesiak „Czarny" — cz. I

Harcerstwo w toku swego pierwszego pięćdziesięciolecia utrwaliło się w świadomości polskiej jako ruch młodzieżowy i organizacja o szczególnych wartościach wychowawczych, które w okresach potrzeby przybierają postać służby narodowi bezgranicznie ofiarnej, ale zarazem realistycznie wydajnej. Skąd się to brało? Co takiego było w harcerstwie, że jego instruktorzy, instruktorki i młodzież zachowywali się tak, iż weszli na karty naszej historii? Być może biografia Józefa Grzesiaka zwanego „Czarnym" pozwoli przybliżyć odpowiedź na te pytania.

Józef Grzesiak „Czarny" to jeden z najwybitniejszych harcmistrzów — wiele generacji młodzieży i instruktorów fascynował swą harcerską dzielnością i postawą harcersko-moralną. Jego sylwetkę i krążące o niej opowiadania zachowują w swych duszach setki młodych ludzi dorosłych już i starych.

J.G.Cz. urodził się 11 listopada 1900 roku w Krakowie. Tam też spędził dzieciństwo w rodzinie skromnie sytuowanej, ale dobrej, życzliwej sobie, przyjaznej. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, trzy klasy szkoły wydziałowej oraz roczny kurs buchalterii. Rok 1913 był przełomowym w życiu Józefa Grzesiaka. Odchodziło w przeszłość dzieciństwo, zaczynały się lata młodzieńcze nacechowane intensywniejszym spostrzeganiem zjawisk społecznych oraz coraz wrażliwszym odczuwaniem niespokojnej atmosfery niepodległościowych nadziei, lata wsłuchiwania się w zapowiedzi możliwej wojny — tej, o którą modlił się Mickiewicz: wojny o wolność ludów, wolność Polski.

Wczesnym latem 1913 w Parku Jordana miał okazję bliżej przyjrzeć się skautom. W skautowych umiejętnościach, w mustrze ćwiczyła się na zlot skautów w Birmingham (Anglia) drużyna pod komendą dwóch polskich skautmistrzów: Michała Hanasowicza i Andrzeja Małkowskiego.

Oczarowanie skautami pozostało na miesiące letnie bez konsekwencji, gdyż trzeba było podjąć pracę, aby zarobić na nowy okres szkolny. Gdy zaczął się rok szkolny, Józef wraz z grupą kolegów utworzył zastęp skautów — „dziki" nie związany z organizacją. Później na własną prośbę w rozkazie datowanym 27. 11. 1913 zostali wcieleni do 2-giej Krakowskiej Drużyny Skautowej im. Gen. H. Dąbrowskiego. Tak, oto w listopadzie 1913 r. rozpoczęło się życie harcerskie Józefa Grzesiaka. Minęło wówczas dwa i pół roku od zapoczątkowania harcerstwa, (jak wówczas mówiono „skautostwa polskiego") i był to piąty rok istnienia skautingu w Anglii.

Nasza pamiętna data w biografii oczarowanego harcerstwem chłopca to data przyrzeczenia, składanego w rocznicę Konstytucji 3-go Maja podczas zbiórki wszystkich drużyn harcerskich Krakowa na wzgórzach w pobliżu kopca Kościuszki przez kilkudziesięciu „ciurów". Przyrzeczenie odbierał komendant krakowskich drużyn skautowych — Zygmunt Wyrobek, współtwórca harcerstwa, w przyszłości autor znakomitego podręcznika „Harcerz w polu — zabawy i gry terenowe". „Ślubuję — brzmiało przyrzeczenie — wierność Ojczyźnie gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym, posłuszeństwo prawu skautowemu". Na zakończenie — śpiew Roty!

Józek jest więc zastępowym zastępu, który z „DZIKIEGO" przeobraził się w zastęp „CZARNYCH WILKÓW". Odtąd określenie Czarny będzie przez całe życie towarzyszyć Grzesiakowi i jego drużynom. Zastępowy Czarnych Wilków podbił harcerskim zapałem swego bezpośredniego komendanta — plutonowego Mariana Luzara w przyszłości Naczelny Kapelan ZHP. Ten zgłosił go na wakacyjny kurs dla niższego szczebla „szarż" naruszając przepisy dopuszczające do kursu harcerzy od 16 lat, a Grzesiak miał dopiero 14 lat. Postawa harcersko-żołnierska, jawne uzdolnienia przywódcze, a także uderzające identyfikowanie się z harcerstwem sprawiły, że dostrzeżono w nim dobrego kandydata na instruktora i zdecydowano nie zwlekać z posuwaniem go po drabinie służb harcerskich. Przed końcem kursu w okolicy Dobrzyc wielkie nagłówki gazet doniosły o zamachu... WOJNA!

cdn...

Jeżeli chcesz, aby w „Gazecie Drużynowych" pojawiła się informacja o Twoim Zastępie, Drużynie, Hufcu, o Tobie albo krewnych i znajomych Królika — przekaż ją pisząc lub dzwoniąc do Małgorzaty Lewickiej, tel. 25-08-42, Gdynia, ul. Wincentego Gruny 43a/6. Jeżeli chcesz stale otrzymywać „Gazetę Drużynowych" wyślij do niej zamówienie podając ilość egzemplarzy i adres, na który mają być przesłane. „Gazeta" jest bezpłatna. Ponosisz tylko koszty wysyłki pocztą — 500 zł, jeżeli zamawiasz do 10 egz. jednego numeru, za każde następne 10 egz. — następne 500 zł.

KOMUNIKATY

1. Dh Naczelnik ZHR poinformował komendę Chorągwi, że władze ZHP będą musiały oddać sprzęt tym drużynom, które występując z ZHP, musiały zwrócić posiadany (na własność, bądź tylko w użytkowaniu) majątek. W celu odzyskania sprzętu odpowiednie wnioski należy kierować do właściwych władz ZHP, a kopie przesyłać na adres Naczelnictwa ZHR.

2. Z tych samych źródeł pochodzi informacja o możliwości odbywania rejsów pełnomorskich na jachcie Zawisza Czarny. Osoby (a najchętniej środowiska) zainteresowane tym tematem, proszone są o kontakt z Komendą Chorągwi. Dh Naczelnik prosi o wystawienie całej załogi lub przynajmniej pełnych wacht.

3. W przyszłym roku prawdopodobnie w terminie 10—17. VIII planowany jest w Polsce zlot skautów z całego świata. Zlot organizowany będzie przez ZHR w czasie wizyty Papieża, podczas której odbędzie się spotkanie z młodzieżą z całego świata na Jasnej Górze (przewidziane w programie zlotu). W związku z powyższym przekazuję prośbę dhny Ewy Urbańczyk (Referat Zagraniczny) o zgłaszanie się już do Komendy Chorągwi drużyn i środowisk gotowych do współdziałania przy organizowaniu Zlotu.

UCHWAŁA RADY NACZELNEJ ZHR Z DNIA 1. 09. 1990 R.

Rada Naczelna ZHR zapoznała się z relacjami członków władz Związku ze spotkań z przedstawicielami ZHP Poza Granicami Kraju oraz ZHP-1918 w Wąchabnie (15. 07. 90) oraz w Warszawie (25. 08. 90 r.) oraz listem Przewodniczącego ZHP-1918 do Rady Naczelnej ZHR (1. 09. 90 r.).

Rada Naczelna uznała, że wstępnym krokiem i warunkiem budowania jedności harcerstwa polskiego w kraju i na świecie jest stworzenie Komisji Porozumiewawczej Organizacji Harcerskich. Dalsze rozmowy dotyczące kształtu tej jedności powinny być prowadzone w ramach tej komisji.
1. 09. 1990 r. RADA NACZELNA ZHR

Warszawska Kapituła
Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej

Serdecznie zapraszamy instruktorki i instruktorów ze Środowisk i Organizacji harcerskich do współpracy. Adres do korespondencji: Krzysztof KEPAL, 05-800 Pruszków, ul. Pasażerska 7/19.

Pielgrzymka do Rzymu

Czerwone maki

Następnego dnia wyjazd do świętego nam miejsca — na Monte Cassino. Nie uczono nas o tej trudnej drodze do wolnej Polski po ziemi włoskiej, o generale Andersie. Z daleka widać ten historyczny klasztor na solidnym wzniesieniu, a tuż za nim równie sławne Monte Cairo. Tu w dniach 11—18 maja 1944 roku świat na nowo przekonał się o bohaterstwie Polaków i ich desperacji.

Nasz autokar dojechał do miasta Cassino, nie dojechał jednak na wzgórze — nastąpiła awaria skrzyni biegów. Zdobywaliśmy Monte Cassino niczym żołnierze w skwarnym słońcu południa. Piękny, położony jak na dłoni cmentarz polski tchnie daleką ojczyzną. Ksiądz prałat z księdzem z Bielska-Białej odprawili na cmentarzu mszę świętą z kazaniem. Czerwonych maków nie widzieliśmy...

Telefon z Cassino do Wejherowa kosztował niemało, jednak spowodował, że w naszym dalekim kraju zaczęto działać: dostarczono do Warszawy brakującą część silnika, stamtąd samolotem do Rzymu.

Przez dwa dni korzystaliśmy z uprzejmości kierowców, księży i pielgrzymów z Pelplina, którzy kilkakrotnie pozwolili nam dojechać do Rzymu, za co im jeszcze raz na łamach naszego czasopisma serdecznie dziękujemy.

Podziwialiśmy stare Forum Romanum, resztki kolumn świątyni Kastora i Polluksa, fragmenty świątyni Wenery, Łuk Tytusa, piramidę i Koloseum. Na Wzgórzu Loterańskim przygniata swoją wielkością Bazylika św. Jana i Bazylika Matki Cierpiącej, w której to, jak mówi legenda, św. Helena, matka Konstantyna, kazała wmontować schody, po których to sam Jezus Chrystus szedł do pałacu Piłata.

Z kolei w Bazylice św. Pawła znajdują się między innymi portrety wszystkich papieży.

Niemal w sąsiedztwie Bazyliki Santa Maria Maggiore prosperuje bazar w sam raz dla Polaków — tu można dostać wszystko tańsze o 50%.

Wreszcie mamy swój naprawiony autokar, przed nami Assisi (Asyż), miasto świętego Franciszka. Miasto obwarowane potężnymi murami średniowiecznymi przyjęło nas gościnnie — trafiliśmy na odpust. Tłum ludzi okrążał miejsce wiecznego spoczynku twórcy zakonu Franciszkanów, turyści podziwiali stroje ludowe mieszkańców Umbrii.

Musimy wracać. Jeszcze tylko kąpiel w Adriatyku w okolicach Rimini, kilka kwadransów w Padwie i w drogę do granicy.

Jadąc przez Czechosłwację poczuliśmy się swojsko — przed stacjami benzynowymi ogromne kolejki, szarość sklepów spożywczych... Piękna Praha przyjęła nas dżdżystą pogodą, Hradczany dumnie prezentowały swoje niepowtarzalne budowle z kościołem św. Wita, pałacem prezydenta i pałacem prymasa, a nad Wełtawą tonęły w mgle złote kamieniczki i Most Karola jak zawsze oblegany przez turystów i mieszkańców stolicy południowych sąsiadów.

Czekał na nas nocleg w Szklarskiej Porębie. W sobotę, 6 października, z kilkugodzinnym opóźnieniem przyjechaliśmy do naszego Wejherowa.

W imieniu wszystkich uczestników pielgrzymki do Rzymu za opiekę fizyczną dyrektora *mgr. Ryszarda Jakubka* i duchową księdza proboszcza, *prałata Jerzego Dei*, za umożliwienie nam spotkania z Ojcem Świętym, Bóg zapłać... Dziękuje również uczestnik wycieczki.

Roman Michał ROSS

Mazowiecki — 90% tak

c. d. ze str. 4

A teraz trochę o innych kandydatach.

Moczulski — ma dobrze przemyślanych większość zagadnień związanych z prezydenturą. Brakuje mu skupionych wokół niego fachowców, głównie od gospodarki.

Bartoszcze — odwrotnie. Obstawę ma lepszą od siebie samego.

Tymiński — dobry do przewietrzenia środowiska ekonomistów. Na prezydenta jeszcze za wcześnie.

Cimoszewicz — odgrywa ważną rolę w tej kampanii jako jedyny przedstawiciel lewicy. Szkoda, że w tej roli nie zastępuje go Jan Józef Lipski, o wiele bardziej wiarygodny zwolennik demokracji wśród lewicowców.

Jerzy BAŁKA

sport sport sport sport sport

Wejherowska liga

W dniu 21. 10. 90 r. zakończyła się XXIV edycja Wejherowskiej Ligi Piłki Nożnej o puchar przechodni Prezydenta Miasta Wejherowa (rozgrywki organizowane są nieprzerwanie od 1967 r.).

W zawodach startowało 16 zespołów z Wejherowa, Rumi i Gościcina.

W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu rozegrano 56 meczów rundy eliminacyjnej (systemem „każdy z każdym" w dwóch grupach po 8 drużyn).

WYNIKI RUNDY ELIMINACYJNEJ

GRUPA A

I miejsce — Kaszuby I
Pkt. 14— 0 Bramki 21— 2
II miejsce — Cementownia
Pkt. 11— 3 Bramki 19— 5
III miejsce — Centrum
Pkt. 10— 4 Bramki 32—10
IV miejsce — Belfrzy
Pkt. 7— 7 Bramki 13—12
V miejsce — Metalowiec
Pkt. 6— 8 Bramki 11—14
VI miejsce — Tęcza IV
Pkt. 4—10 Bramki 9—23
VII miejsce — Jantar
Pkt. 3—11 Bramki 9—25
VIII miejsce — Tęcza II
Pkt. 1—13 Bramki 4—27

GRUPA B

I miejsce — Tęcza I
Pkt. 13— 1 Bramki 23— 8
II miejsce — Jedność
Pkt. 12— 2 Bramki 29— 8
III miejsce — ZRYW
Pkt. 9— 5 Bramki 22—10
IV miejsce — Zamek
Pkt. 6— 8 Bramki 14—21
V miejsce — Kaszuby II
Pkt. 6— 8 Bramki 12—20
VI miejsce — Tęcza III
Pkt. 5— 9 Bramki 10—16
VII miejsce — Andromeda
Pkt. 5— 9 Bramki 11—18
VIII miejsce — Rzemieślnik
Pkt. 0—14 Bramki 1—21

W miesiącach wrzesień i październik rozegrano 20 meczów rundy „play-off" (do zakwalifikowania się do następnej rundy, drużyna o wyższym miejscu w tabeli musiała zdobyć 2 pkt., a drużyna o niższym miejscu w tabeli — 3 pkt. Takie same zasady obowiązywały w meczach o 1 i 3 miejsce).

WYNIKI RUNDY „PLAY-OFF"

a) eliminacje
Metalowiec — Zamek 0:0 i 3:0
Centrum — Tęcza III 5:0
Tęcza IV — Zryw 1:1 i 1:3
Belfrzy — Kaszuby II 0:1 i 3:0

b) 1/4 finału
Jedność — Centrum 1:5 i 2:2
Kaszuby I — Metalowiec 1:4 i 0:2
Cementownia — Zryw 6:1
Tęcza I — Belfrzy 1:2 i 6:1

c) 1/2 finału
Tęcza — Metalowiec 0:1 i 2:0
Cementownia — Centrum 2:1

d) o trzecie miejsce
Centrum — Metalowiec 3:0

e) o pierwsze miejsce
Tęcza — Cementownia 0:2 i 2:1

Tytuł „króla strzelców" zdobył Janusz Kierznikowicz (Jedność) — 14 bramek, najlepszym zawodnikiem został Franciszek Leike (Cementownia), a najlepszym bramkarzem Marek Klepacki (Tęcza).

Ogółem rozegrano 76 meczów, w których strzelono 306 bramek.

KRZYŻÓWKA SKOJARZENIOWA

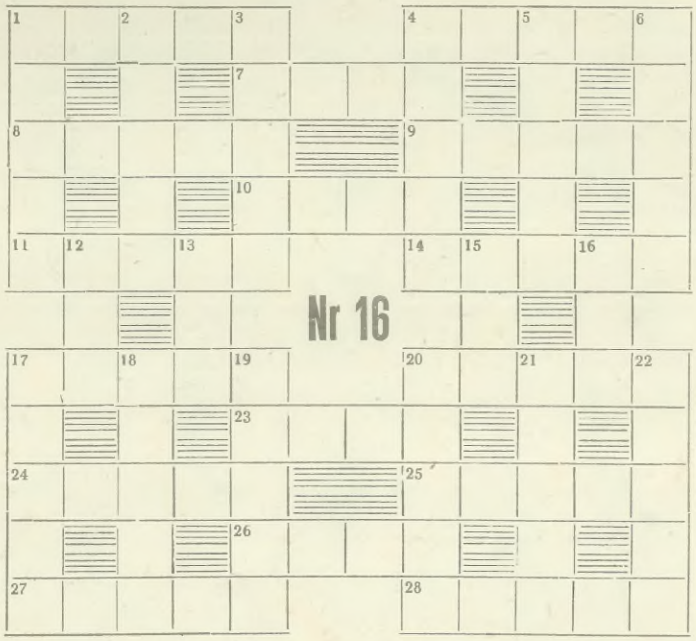

POZIOMO:

1) Dziadek, las, dwururka, 4) nogi, siedzenie, Sułtan, 7) oczy, mądrość, noc, 8) kuchnia, mikser, ciasto, 9) żołnierz, palce, daszek, 10) planeta, przyjaciel, książę, 11) syntetyk, bawełna, ubranie, 14) Waszyngton, mokasyny, kantor, 17) umowa, załącznik, wydawnictwo, 20) ciężarówka, ZSRR, fabryka, 23) śpiew, zespół, trójka, 24) wolno, tempo, muzyka, 25) benzyna, objętość, Ameryka, 26) Tymiński, obywatelstwo, Andy, 27) Kurek, Kamiński, telewizja, 28) butelka, napój, makijaż.

PIONOWO:

1) Zima, wakacje, święta, 2) koń, pasy, jezdnia, 3) orbita, telewizja, antena, 4) kucharz, mięso, ćwiartowanie, 5) architekt, papirus, brystol, 6) mysz, mleko, dziewczyna, 12) październik, włosy, materiał, 13) żagiel, bom, zakończenie, 15) wojna, piosenka, rzeka, 16) kultura, minister, imię, 17) świat, mapa, miesień, 8) telewizor, płótno, szkło, 19) miara, bogactwo, buty, 20) pboudka, fryzura, jajko, 21) owoc, gwara, milion, 22) pamięć, ubytek, zniknięcie.

OD REDAKCJI:

Poniżej drukujemy fragment listu mieszkańca Wejherowa skierowanego do Prezydenta Miasta prawie rok temu. Niestety, z uwagi na ogólnie znane trudności lokalowe, Urząd Miasta zarówno w tym, jak i w wielu innych podobnych przypadkach, nie był w stanie pomóc. List więc nie stracił nic ze swej aktualności. Tym razem jednak skierowany jest nie do Prezydenta lecz do Państwa — może znajdzie się wśród Was ktoś, kto będzie w stanie pomóc Panu J.G.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o dokonanie zamiany dotychczas zajmowanego przeze mnie mieszkania położonego w Wejherowie, przy ulicy Krasińskiego 1/1, składającego się z trzech pokoi, kuchni i łazienki.

Jestem inwalidą pierwszej grupy i tak duży lokal mieszkalny nie jest mi potrzebny tym bardziej, że z uwagi na nadmetraż muszę opłacać podwyższony czynsz, na który nie wystarcza moja renta.

Moje potrzeby mieszkaniowe w wystarczającym stopniu zabezpieczy mieszkanie dwu pokojowe z kuchnią i łazienką, jednakże ogrzewanie lokalu winno być miejskie, ponieważ z uwagi na swój stan zdrowia nie jestem w stanie sam palić w lokalu. Uważam, że moja propozycja, wychodzi na przeciw potrzebom rodzin, zajmujących mniejsze lokale tym bardziej, że z tytułu zamiany większego lokalu na mniejszy nie domagam się żadnych dopłat. Mam nadzieję, że moja prośba zostanie załatwiona w sposób pozytywny w możliwie krótkim czasie.

Z poważaniem J.G.

P.S. Z uwagi na inwalidztwo Pana J.G. proponowane mieszkanie może znajdować się najwyżej na I piętrze. Propozycje prosimy kierować do Redakcji WW.

HOROSKOP

NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Baran
W pracy bądź bardziej bezkompromisowy i odważny i w ten sposób wzrosną Twoje akcje towarzyskie. W sprawach osobistych konieczne poświęcenie z myślą o przyszłości najbliższych.

Byk
Gwiazdy wpisały w Twoją naturę spokój, kontemplację, zacisze domowe. Człowiek jest jednak kowalem swego szczęścia. Zamiast deptać te szczęśliwe kamyki, warto nauczyć się je podnosić.

Bliźnięta
I znów, jak wielokrotnie, zacznie się o Twoje uszy obijać jakaś nieprawdopodobna wieść, że tam..., że coś..., że w ogóle... A Ty będziesz słuchać tego ze stoickim spokojem zastanawiając się, czy ludzie nie zwariowali.

Rak
Tym razem zbyt mocno zaakcentujesz swoją inność i to wywoła rozdźwięk między Tobą a otoczeniem. Nie przejmuj się jednak. Z charakterystycznym dla siebie spokojem przejdziesz przez tę „burzę" do porządku dziennego.

Lew
Na nic szczególnie interesującego w tym tygodniu nie możesz liczyć. Zwykły tydzień, żaden niespodziewany gość nie zawita, żaden list nie przyjdzie, telefon też nie zadzwoni. Czegoś brak. Coś by się chciało, czegoś by się pragnęło. A tu nic!

Panna
Wiele gorzkich piguł przyjdzie Ci połknąć w tym tygodniu — nie będziesz należeć ani do jednych ani do drugich ani do trzecich. No, ale na szczęście wiesz jaką jest Twoja intencja. Poza tym jest przecież ktoś, kto doskonale Cię rozumie.

Waga
Pajęczynę swoich planów tkasz misternie, dyskretnie, cicho i nic Ci nie można zarzucić. Masz pewną cechę: musisz mianowicie „mieć" i musisz „być". Ale sumienie to owo nieuchwytne coś, co nie ma zębów, a gryzie.

Skorpion
Twoja doskonała kondycja fizyczna i psychiczna sprawia, że oprzesz się przeciwnościom losu, jakie czekają na Ciebie w tym tygodniu. Odzyskasz wiarę w siebie i w innych.

Strzelec
Wypoczęty, zrelaksowany, pełen nowych sił wrócisz do pracy, a tu masz! Zanim zdążysz pogawędzić, opowiedzieć co i jak, gdzie się było, co porabiało, co zwiedziło — spotka Cię niespodzianka — będziesz musiał zdać egzamin dojrzałości.

Koziorożec
Czas rozliczeń w sferze uczuciowej. Nowe projekty, a także przygotowania do rodzinnych zmian. Osiągniesz sukces, jeżeli okażesz swoją przydatność.

Wodnik
Jesteś bardzo pracowity, nie znosisz niepowodzeń. Każdą pracę wykonujesz z pełnym zaangażowaniem. Gospodaruj jednak umiejętnie swoimi siłami, gdyż mogą wyczerpać się zbyt szybko.

Ryby
Masz poczucie wartości pieniądza, co pozwala utrzymać Ci wałdzę nad ludźmi. Lubisz interesy, ale uważaj gdzie się pakujesz.

Tymiński

Gdy kilka miesięcy temu odwiedzałem przyjaciół, a rozmowy schodziły na tematy polityczne, pojawiał się czasami wątek prezydentury. Zdecydowanym liderem w tych rozmowach był wówczas Zbigniew Brzeziński — były doradca Prezydenta USA ds. Bezpieczeństwa. O ile pamiętam, gdy zadano mu pytanie, czy byłby skłonny kandydować na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, odpowiedział, że powinien nim zostać ktoś, kto lepiej od niego zna się na sprawach polskich — ktoś z kraju.

Z pewnością miałby Zbigniew Brzeziński więcej szans na sukces wyborczy niż biznesmen Tymiński. Nie sądzę jednak, by ten ostatni był tak naiwny, żeby robić sobie jakieś nadzieje na prezydenturę. Po cóż więc wystartował? Ano, „po czynach ich poznacie" — jak głosi Ewangelia: polsko-peruwiańsko-kanadyjski kandydat, pod pretekstem własnej kampanii wyborczej osądza od czci i wiary politykę ekonomiczną Rządu Mazowieckiego. Balcerowicza nazywa „monetarystą", i twierdzi, że facetów takich jak on, zatrudnia na pęczki w swoich firmach jako księgowych. W ustach zdolnego — ponoć — przedsiębiorcy międzynarodowego, taka ocena może wydać się szczególnie wiarygodna.

Lecz jeden szczegół rzuca się tutaj w oczy: sformułowanie o „monetaryźmie" jako czymś nagannym, ukute zostało na naszym gruncie przez Kisiela (Stefana Kisielewskiego), którego kiedyś z przyjemnością czytałem (gdy pisał w Tygodniku Powszechnym u Turowicza)!, a przestałem czytać, gdy ochoczo zabrał się do chwalenia polityki ekonomicznej Mieczysława Rakowskiego (m.in. za ułatwienia w zakładaniu spółek, które wówczas jeszcze nie nazywały się nomenklaturowe), by przejść w końcu do obozu Wałęsy, widząc w nim zdecydowanego akuszera kapitalizmu. A zatem — jak sądzę — Tymiński nie robiąc kampanii na rzecz własnej prezydentury, bo ta i tak w grę nie wchodzi, uczestniczy w batalii przeciwko kandydaturze Mazowieckiego. To są fakty, które objawiły się na szklanym ekranie.

Janusz ISKIERSKI

Nie jesteś sam

Proponuję dziś Państwu nową, stałą rubrykę w Widnokręgach. Marzy mi się, że zechcecie Państwo do mnie pisać o tym, co drażni, co boli, a także, co już cieszy. Chcę namówić Wszystkich Państwa do wspólnego działania, niesienia pomocy i korzystania z niej w razie potrzeby. Wierzę, że stworzymy krąg ludzi nieobojętnych.

ZETKA

DO BLIŹNICH

Przesuwam paciorki różańca żywota
niemonotonne
niemonotonnie...

Chylę głowę na chwałę *Człowieka*
Przyklękam przed ludzkim
nieszczęściem,
którego tyle bez człowieczego
udziału

Otwieram szeroko oczy na prawdę
i sprawdzam truchlejącym sercem,
dlaczego zatruwa mój chleb powszedni,
chociaż odpuszczam winowajcom
nie kradnę,
nie zabijam
i miłuję Bliźniego,
który nie chce być Bliźnim...

Z.K.

Polityka za 3 grosze

SZANOWNI
KOLEDZY REDAKTORZY!

Kampania wyborcza dostarcza przeróżnych ciekawych obserwacji. Niezwykle interesująca może być analiza zachowań poszczególnych kandydatów. Dwóch z nich, wiadomo, walczy o zwycięstwo. Nikt przy zdrowych zmysłach nie może jednak wierzyć w szanse wyborcze R. Bartoszcze, W. Cimoszewicza czy też Z. Moczulskiego. Wszyscy trzej jednak wystartowali i walczą. O co? Wydaje się, że walczą o zwycięstwo dla siebie i swoich partii w następnych wyborach — tych parlamentarnych. Przy tym zwycięstwem dla nich będzie zdobycie choćby nielicznych mandatów, szansą pozycja „języczka u wagi" między ROAD a PC, na co z pewnością liczy szczególnie Bartoszcze. Dlatego teraz warto się pokazać, przyzwyczaić ludzi do siebie i swojego programu. Inna sprawa, że najgłośniej krzyczący o potrzebie walki ma programy Moczulski, sam żadnego sensownego programu nie przedstawił. Zrobił za to coś innego.

Oto w jednym z telewizyjnych wystąpień p. Moczulski uznał, że wybory „są już rozstrzygnięte", że całe są jedną wielką manipulacją.

Czemu tak mówi? Czy naprawdę w to wierzy? Po co w takim razie kandyduje i uwiarygadnia swą osobą tą rzekomo peerelowską manipulację? A odpowiedź jest prosta. Moczulski dobrze wie, że wybory są i będą uczciwe, że są to prawdziwe wybory. Wie też, że przegra. Przygotowuje więc grunt pod swoją przegraną, by móc potem powiedzieć, że pokonały go siły tajemne a nie czyste, zapewne komuniści, którzy ukryli się za kołnierzykiem Wałęsy i w rękawie Mazowieckiego.

Moralną ocenę takiej polityki dali już dwukrotnie wyborcy — raz gdy w Krakowie głosowali na niemal nieznanego J.M. Rokitę 4 czerwca 1989 i ostatnio, gdy Moczulskiemu nie udało się wejść do rady gminy kandydując na własnym osiedlu. Jest to pouczający przykład, że nie zawsze demagogia wyborcza musi przynieść sukces, że warto czasem zastanowić się nad rozsądnym programem pozytywnym lub chociaż uczciwą krytyką przeciwników. A do tego Moczulski nie wydaje się być zdolny.

Jan KOWALSKI

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI
LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI"

Adres do korespondencji: ul. 3-go Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47
Kontakt telefoniczny: tel. 72-44-90
Redaktor naczelny: Alina Iskierska-Bałka

Druk. „GRAF" Wejherowo nakł. 1000.